

10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 168

Warszawa, niedziela 30 maja 1937 r.

Rok XII

MEBLE WYKWINTNE

W WIELKIM WYBORZE

poleca

KOSEWSKI egz. od JERUZOLIMSKA 27 1897 r.

Maria Dąbrowska pod opieką „braci” Jakie siły bronią masonerię?

Dlaczego nie wytoczono dochodzeń przeciwko członkom łóż?

W niedzielę 23 b. m. opublikowaliśmy doniesienia miesięcznika angielskiego „New Age” a wraz z nimi szereg innych organów prasy polskiej o wizycie przedstawicieli masonerii angielskiej w Polsce.

Zarówno w tym artykule, jak i w wielu naszych poprzednich doniesieniach wymienialiśmy szereg nazwisk masonów polskich. Nasze rewelacje nie spotkały się z żadnym zaprzeczeniem zainteresowanych osób. Ostatnio wymienieni zostali pp.: Stanisław Stępowski, Zbigniew Skokowski i Hipolit Gliwiec.

Uzupełniając tę informację, warto dodać pewne szczegóły, które mogą rzucić nieco światła na rolę p. Stępowskiego. Jak zdaliśmy ustalić, p. Stępowski mieszka przy ul. Polnej 40 m. 31 w lokalu p. Marii Dąbrowskiej, znanej pisarki w charakterze sublokatora.

Czytelnicy przypominają sobie niewątpliwie charakterystyczną zmianę frontu p. Dąbrowskiej. Niedługo uchodziła ona za pisarkę katolicką i jako taka zyskała sobie znaczną poczytność, a tym samym wpływy w szerokiej kołach polskich.

Po zajęciach akademickich, w listopadzie 1936 r. p. Maria Dąbrowska zamieszkała na łamach „Dziennika Popularnego” artykuł napastujący polską młodzież akademicką w niewybrednej formie i jaskrawo broniący stanowiska żydów. Jednocześnie dokonało się zbliżenie p. Marii Dąbrowskiej do grupy „Wiadomości Literackich”.

Tajemnica nagłej zmiany frontu p. Dąbrowskiej jest obecnie wyjaśniona. Niewątpliwie oddziaływały tu wpływy sublokatora, p. Stępowskiego, który z ramienia masonerii opiekuje się widac pisarką i jej działalnością publiczną.

Strajk robotników w Radomsku

W Radomsku wybuchł strajk okupacyjny wszystkich robotników sezonowych w liczbie 230 osób. Robotnicy żądają podwyżki płac 4 zł. dziennie oraz zatrudnienia 5 dni w tygodniu. Obecnie robotnicy otrzymywali wyzyskiwane stawki wahające się 2,75 zł. i 3,20 zł., przyczem zastosowano względem nich średniowieczny akord. Robotnicy nie mogącej dłużej znosić tego wyzysku przystąpili do strajku.

Łotny potop

MEKSYK, 29. 5. Obsunęła się ziemia w zagłębiu naftowym w pobliżu m. Tlepujahua. 3 miliony ton błota, przesłanętego naftą, zalało miasteczko, rozlewając się na przestrzeni 2 km. dotychczas wydobyto 53 trupy oraz 24 rannych, z czego 10 ciężko.

Należy tu jeszcze dodać, że pp. Stępowski i Skokowski są urzędnikami państwowymi.

Opinia publiczna jest słusznie zaniepokojona rozwojem wpływów masonerii.

Minał tydzień od czasu ogłoszenia naszych ostatnich rewelacji, upłynęło parę miesięcy od chwili, gdy wymieniliśmy szereg innych nazwisk osób należących do masonerii. Nie słychać nic,

aby władze wszczęły przeciwko tym osobom dochodzenie z art. 165 Kodeksu Karnego, który mówi przebież: „Kto bierze udział w związku, którego istnienie, ustrój lub cel, ma pozostać tajemnicą wobec władzy państwowej, podlega karze więzienia do lat trzech, lub aresztu do lat trzech”.

Dlaczego władze wymiaru sprawiedliwości nie skorzystały z tego artykułu? Dlaczego masoneria nadal prowadzi bezkarnie swą wrogą interesom narodu i państwa działalność? Jakże siły działają na rzecz ochrony rycerzy „kieln” w Polsce?

Odpowiedzi na te wszystkie pytania domaga się dziś opinia publiczna. Domaga się ona również wszczęcia dochodzeń przeciwko członkom łóż masonskich w Polsce.

Doktor med. Karin Fiszer Nowa powieść „ABC”

Doktor medycyny Karin - Fiszer przeżywa głęboki dramat. Konflikt lekarski między uczuciem a obowiązkiem wobec pacjenta, spłót tragicznych wydarzeń, które mu towarzyszą, składa się na to tragicznych i emocjonujących przeżyć bohaterki powieści p. t. „DOKTOR MEDYCYNY KARIN FISZER” znanej i głośnej powieściopisarki niemieckiej Heddy Westenberger. Powieść ta, której druk w najbliższych dniach rozpoczniemy na łamach „ABC” trzyma Czytelnika w nieustannym napięciu, zmuszając go do przeżywania wraz z bohaterką jej radości i cierpienia.

Osada Kurów w płomieniach 25 domów spłonęło

Duża osada Kurów, leżąca na drodze Warszawa — Lublin, padła w nocy 28 b. m. pastwą pożaru, który powstał w stodole w. Guza, prawdopodobnie od niedopałka z papierosa. Ogień, podsycony wiatrem w bardzo krótkim czasie objął szereg gospodarstw, rozszerzając się coraz bardziej. Wobec rozszalałego żywiołu płomieni miejscowa straż pożarna stanęła bezradnie. Dopiero, sprowadzona z Lublina, miejska straż ogniowa pożar zlikwidowała. Ofiarą jego

padło 25 budynków mieszkalnych, 60 zabudowań gospodarczych, wiele inwentarza martwego i skór, przeznaczonych na wyrób kozuchów. Z inwentarza żywego zginęło 47 świń, 10 krów, 1 koń i mnóstwo drobiu. Ogólne straty wynoszą około czterech milionów złotych. Na miejsce katastrofy falgno pożaru wyjechali przedstawiciele władz administracyjnych i samorządowych, celem zbadania rozmiaru klęski. Wiele rodzin pozostało bez dachu nad głową. (W.)

Alibi oskarżonych narodowców ustalają świadkowie obrony

KRAKÓW, 29. 5. (telefonem od specjalnego wysłannika „ABC”). W dziewiątym dniu procesu 49-ciu uczestników marszu na Myślenice sąd zakończył przesłuchiwanie świadków oskarżonych.

Jako pierwszy ze świadków odwoływanych staje przed pulpitem Feliks

Salawa, który ma stwierdzić alibi oskarżonego Brożka. Sąd przesłuchiwał jeszcze 20-tu świadków alibistów, składających zeznania na korzyść poszczególnych oskarżonych. Świadkowie skarżyli się również na trudności, które jako narodowcy napotykał przy uzyskaniu pracy.

Dwóch spośród świadków wita się z oskarżonymi okrzykiem: „Czołem!”, za co zostają skarceni przez przewodniczącego.

Szereg świadków zeznaje na okoliczność, że osk. Piszczek powrócił z Chorowic do domu i nie brał udziału w najściu na Myślenice. Świadek Stefan Palka twierdzi, że w przeddzień wigilii św. Jana oskarżony Piszczek przyszedł do niego o g. 23-ej i przesiedział ze trzy godziny. Maria Piskorz zeznaje również, że budziła Piszczka w dniu 23 czerwca o 5-ej rano.

Z kolei sąd bada świadków, którzy mają ustalić alibi oskarżonego Płonki. Matka jego, Agnieszka, twierdzi, że spał on ze swoim młodszym przyrodzinnym bratem tego dnia w stodole. Jan Pobożniak, przyrodni brat osk. Płonki zeznał, że syplają oni razem w stodole i nie przypominają sobie, by w czerwcu był taki dzień, w którymby razem z nim nie spał.

Świadek Zygmunt Kłyś twierdzi, że Płonka był u niego w dniu 23 czerwca na robotach. Świadek Marian Zmuda zeznaje, że w dniu 23 czerwca o godz. 7-ej rano rozmawiał z Płonką na ul. Kalwaryjskiej.

Po tych zeznaniach świadków, sąd odroczył rozprawę do poniedziałku. W poniedziałek w dalszym ciągu zeznawać będą świadkowie odwołowi.

30 tys. szklarzy strachu

PRAGA, 29. 5. W okolicy Czeskiego Brodu, Turnowa i Jabłonca rozpoczęło strajk 30.000 szklarzy. Przemysł szklarski jest w tych okolicach przemysłem w większości domowym.

Znaczenie pielgrzymki

Doroczna pielgrzymka młodzieży akademickiej na Jasną Górę świadczy o utrwalaeniu się w życiu młodego pokolenia głębokich przeobrażeń.

Przedwojenny nacjonalizm tak w Polsce, jak i w innych krajach, odznaczał się indyferentyzmem religijnym. Jeżeli w krajach o ludności i tradycji katolickiej był usposobiony przychylnie do organizacji Kościoła i jego przedstawicieli, to czynił to w zasadzie z wyrachowania politycznego. Uważał, że religia katolicka jest czynnikiem o wysokiej wartości w wychowaniu mas i wzmacnianiu w nich poczucia tradycji narodowej.

Przedwojenny nacjonalizm przesiąknięty był racjonalistyczną filozofią pozytywizmu. Żimny, przyrodniczy, „naukowy” rozum pouczał o narodzie i o stosunku człowieka do wszystkich spraw. Przy takim ujęciu religia stawała się sprawą prywatną jednostki, wy-

znawanie jej przez narodowców wierzących odbywało się wstydliwie w najbardziej ukrytych zakątkach duszy. Nawet zdejmowanie czapki przed mijanym kościołem uchodziło za afiszowanie się, dowodzące braku dobrego smaku.

W kościołach spośród t. zw. inteligencji widywało się w nader skromnej liczbie jedynie młodych mężczyzn i nie wiele więcej kobiet. Nawy świątyni wypełniali naogół ludzie niewykształceni, znowu z ogromną przewagą kobiet. W tych warunkach nie dziwnego, że organizacje polityczne, nawet te o poglądach narodowych, odnosiły się do Kościoła oportunistycznie, jak do realnej siły politycznej, mającej wpływ na masy. W danym położeniu uważały go za sprzymierzeńca politycznego, w rzadszych wypadkach za przeciwnika, zawsze za czynnik, nadający się do pewnej gry politycznej.

Jakaż w Polsce zmiana od tych czasów! Nacjonalizm polski nie poszedł śladami tych ruchów narodowych, które na tle totalnego państwa w ten, czy inny sposób tworzą z nacjonalizmu nową religię, jakiś neopaganizm. Przeciwnie. Wiara katolicka ogarnęła najszersze koła młodego pokolenia i olbrzymi rozrost odsetka wierzących zepchnął na bok resztki przedstawicieli politycznego nacjonalizmu. Dzięki temu w życiu młodego, narodowego pokolenia religia przestała być rzeczą prywatną, wyznawanie i praktykowanie jej odbywa się w sposób naturalny, a więc publicznie i zbiorowo.

Doroczna pielgrzymka młodzieży akademickiej na Jasną Górę jest zbiorową manifestacją religijną. Pielgrzymka jest z istoty swej aktem religijnym. Objawia się to i w tym, że nikt z jej uczestników nie zamierza z tej manifestacji

kuć dla swojej organizacji kapitału partyjnego, że każda taka próba katolik musiałby uważać za nadużycie pielgrzymki. Ale pielgrzymka jest także i manifestacją zbiorową. Nikt się nie wstydzi, ani nie lęka tego aktu, nikt nie uważa go za rzecz prywatną, nikt nie zaprzecza, że dzisiaj szczególnie ma on doniosłość publiczną.

Dziś Kościół katolicki odzyskał w życiu młodego pokolenia polskiego swoją wiekową rolę. Dziś jest on w jego oczach organizacją wyznawców religii Chrystusowej na ziemi i w tym swoim charakterze stoi ponad narodami i ponad ich rachubami politycznymi. Nie znaczy to jednak, by Kościół w sprawach politycznych mógł zajmować pozycję obojętnego widza. Właśnie jako przedstawiciel religii i wynika z niej etyki musi Kościół dbać o wcielanie w życie pu-